№ 84 — Rocznik XVI. Wtorek, 14 kwietnia 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecy 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone bęą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Laffite, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 13 kwietnia.

Dziś zbiera się na posiedzenie Izba pruska, dziś również rozpoczyna się w parlamencie niemieckim drugie czytanie ustawy wojskowéj, przyczém deputowany Bennigsen ma wystąpić z wnioskiem podpisanym przez całe stronnictwo liberalne i część członków stronnictwa postępowego, żądającym uchwalenia ustawy wojskowéj na lat 7. Jest to niby rodzaj kompromisu między rządem a stonnictwem nie chcącém się pogodzić z pierwotnym projektem rządowym; rząd godzi się wprawdzie na podobną drogę pośrednią, domaga się wszakże przyjmując ustawę wojskową li na lat siedm, uwolnienia oficerów od podatków komunalnych. Trudno dziś odgadnąć, czy kompromis w formie przedłożonéj przez deputowanego Bennigsena, a zwłaszcza z poprawką rządową, znajdują uznanie większości parlamentarnéj, w każdym razie przygotować się należy na gorące rozprawy, boć obóz tych, co przeciwni są wszelkim na tém polu układom i kompromisom, jest zanadto silnym, abyśmy mogli zbyt optymistycznym oddawać się nadziejom.

Z pola walki z Hiszpanii nie ma żadnych wiadomości. Jedyna depesza madrycka, jaką mamy przed sobą, donosi, że z powodu nieustającéj słoty i ciągłych burz nie podobna podjąć wojskowych operacyi, a armia rządowa ogranicza się na okopywaniu zajmowanych stanowisk.

Cisza ta na całéj linii bojowéj nie dobrze wróży o powodzeniu oręża republikańskiego i staje się powodem do szerzenia najrozliczniejszych pogłosek.

Że rodzaj porozumienia, któryby zdołał położyć tamę krwi rozlewowi pożądanym, jest całemu światu — o tém nikt nie wątpi, z drugiéj jednakże strony smutnémby było, by karliści górę wzięli; ani postęp, ani Hiszpaniaby na tém nie zyskały i wiadomość téż o porozumieniu wzbudza ogólne niezadowolenie a nawet obawy.

Do Agence Havas telegrafują pod dniem 11 bm. z Rzymu, że układy między rządem francuzkim a Watykanem w kwestyi uregulowania granic dyecezyalnych tak francuzkich jak i niemieckich biskupstw, położonych na granicy alzacko-lotaryngskiéj, blizkiemi są ukończenia i że odnośna bula papiezka w najbliższym już ukaże się czasie.

W wyższéj Izbie austryackiéj stoi dziś na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw generalnych nad pierwszą ustawą wyznaniową, regulującą prawnopolityczny stósunek kościoła katolickiego do państwa. Sobotnie posiedzenie przerwaném zostało niespodzianie zemdleniem głównego mówcy stronnictwa, stojącego w obronie rzeczonéj ustawy, barona Lichtenfelsa. Na sobotniém zebraniu przemawiali przeciw ustawie ks. Czartoryski i hr. Leo Thun, reprezentant czeskich feodałów; za pp. Hye, Hartig, ks. Auersperg i wyżéj wymieniony bar. Lichtenfels.

Telegram londyński donosi o podpisaniu w dniu 19 marca przez króla Aszantów przedłożonego mu przez jenerała Wolseley traktatu pokojowego.

W pięćdziesięciodziewiątą rocznicę podniesienia w Serbii sztandaru powstania weszła tamże w życie ustawa o zniesieniu kary cielesnéj. Równocześnie niemal udał się ks. Milan w podróż do Carogrodu, gdzie zamierza zabawić sześć dni. Późniéj tj. w czerwcu wybiera się książę do Berlina, zkąd uda się do Francyi a z powrotem zamierza złożyć wizytę królowi Wiktorowi Emanuelowi. O ewentualnéj podróży do Londynu i Petersburga nic jakoś tą razą nie słychać, choć dość głośno o niéj z początku mówiono. Dzienniki węgierskie zapewniają, że książę Milan złoży tak królowéj Wiktoryi jak i carowi wizytę dopiéro w przyszłym roku.

* Na zapytanie jednego z tutejszych obywateli, mającego syna w szkole realnéj, wystósowane do tutejszego arcybiskupiego konsystorza, téj treści:

1. Czy może którykolwiek z nauczycieli tutejszéj szkoły realnéj udzielać lekcyi religii katolickiéj;
2. Jakim cenzurom podpadają nauczyciele, którzyby bez zezwolenia władzy duchownéj lekcye takie udzielali;
3. Czy wolno rodzicom katolickim dzieci swoje posyłać na lekcye udzielane przez nauczycieli misionem canonicam nieposiadających;
4. Jakim cenzurom podpadają rodzice, którzyby w razie quo ad 3. dzieci swoje na lekcye takie posyłali;

Konsystorz pod dniem 3 m. i r. b. pytania, odpowiedział jak następuje:

ad 1. Nikomu nie wolno publicznie prawd wiary ogłaszać, czy duchownéj czy świeckiéj osobie, kto nie ma do tego wyraźnego upoważnienia ze strony Biskupa dyecezalnego. Nie wolno więc téż żadnemu z wymienionych w podaniu panów udzielać lekcyi religii w klasach szkoły realnéj bez pozwolenia odnośnéj władzy duchownéj. Wedle zasad Kościoła św. katolickiego sam biskup z urzędu swego ma prawo i obowiązek ogłaszania prawd wiary, a każdy inny o tyle tylko to czynić może, o ile naczelny nauczyciel wiary w dyecezyi na to zezwoli, resp. do tego upoważni. — Prócz tego jest jeszcze inny powód, dla którego w szczególności panowie profesorowie świeccy nie mogą się podjąć wykładu religii w szkole realnéj, nie chcąc wejść w sprzeczność z zasadami kościelnemi. Biskup jest stróżem wiary, a więc ma prawo i obowiązek nadzoru nad nauczaniem artykułów wiary. Ponieważ zaś wymienieni profesorowie są urzędnikami od biskupa niezawisłymi, nie mógłby biskup żadną miarą tego ważnego prawa i obowiązku pasterskiego nad nimi wykonywać, a tém samém nie mógłby mieć pewności, czy nauka religii przez nich wykładana jest zgodną z nauką Kościoła.

ad 2. Ogólne prawo kościelne nie ustanowiło żadnych cenzur kościelnych specyalnych, nie przewidując takiéj potworności, iżby prawy katolik wbrew zasadom kościelnym i prawom biskupa dyecezyalnego mógł sobie postąpić. Zależy przecież od biskupa postanowić cenzury na tych, którzyby nie słuchali kościoła.

ad 3. Z poprzedzających odpowiedzi wynika, że rodzice wykraczają ciężko przeciw sumieniu swemu, posyłając dzieci na naukę religii do ludzi, którzy nie mając upoważnienia biskupiego, nie dają im gwarancyi, że dzieci ich rzeczywiście katolickich zasad wiary i moralności nauczać będą.

ad 4. W cenzury jednak kościelne nie popadają rodzice, chybaby im biskup takiemi pogroził, lub gdyby notoryczną było rzeczą, że prawdy wiary w tych lekcyach religii są fałszowane, a oniby mimo to dzieci swe dla względów doczesnych na nie posyłali. W takim razie musieliby być uważani jako fautores haereseos, i popadliby w ekskomunikę.

Poznań, dnia 9 kwietnia 1874.

Biskup sufragan i oficyał
podp. ksiądz Janiszewski.

Wystąpienie Birżewych Wiedomosti.

Birżewyja Wiedomosti należą do tych dzienników rosyjskich, które, jakkolwiek się nie zrzekają swych przesądów i uprzedzeń przeciw polskości — najczęściéj przecież jeszcze podejmują dyskusyą w sprawie jakowegoś pojednania i porozumienia z nami. Wypadki, namysł i upływ czasu powinny były według nas nieprzeminąć bez pouczającego wrażenia na organ rosyjski i przyprowadzić go powoli do przekonania, jak dalece zużytą a w rezultacie szkodliwą Rosyi jest owa polityka, co po za prześladowaniem i tępieniem polskości, co po za krzewieniem prawosławia bagnetem, nahajką i Sybirem nie widzi dla siebie w Europie zadania. Tém bardziéj dziwi nas tedy, jeśli Birżewyja Wiedomosti zamieszczają w jednym z ostatnich swych numerów następnie brzmiący artykuł:

> Polski klub postępowy we Lwowie wysłał do posłów polskich w Radzie państwa petycyą, w któréj wzywa ich, „aby interpelowali hr. Andrassego o to, jak zachowa się minister austryacki w obec ucisku i prześladowania, jakim podlega kościół katolicki w Rosyi." Smutna zaduma opanowała nas po przeczytaniu téj wiadomości o nowém beztaktownem i niedorzecznem wystąpieniu Polaków galicyjskich. W Rosyi nic nie słychać o żadnych prześladowaniach i uciskach rzymskich katolików, skądże, pytamy, powzięli członkowie klubu lwowskiego podobne wiadomości? Czy nie mają na myśli czasami dawno zakończonych zaburzeń w unickiéj chełmskiéj dyecezyi? Rozumie się, znaną im jest od dawna zapalczywa walka, w jaką weszły Prusy z ultramontanami, która szczególnie systematycznie była prowadzona w Poznaniu lub w pruskiéj Polsce; czemuż, pytamy, nie posyłali podobnych petycyi względem Prus? Dziwaczność ich postępku tém więcéj jest jasną, jeśli przypomnimy sobie do kogo i wśród jakich okoliczności zwracają się z podobnemi pytaniami. Zwracają się oto do Austryi, która tak silnie zbliżyła się do Rosyi, zwracają się do rządu, który dopiéro przed miesiącem wniósł do Rady państwa projekt ustaw kościelnych, mających ograniczyć prawa kościoła rzymskiego, za dobrobytem którego w Rosyi wstawiają się oni u hr. Andrassego. Sprawdza się na klubie postępowym polskim przysłowie: „Kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze."

Co do petycyi klubu postępowego, nie myślimy się wdawać w polemikę z Birżewemi Wiedomostiami; zanim petycya ta pojawiła się, żądaliśmy na tém samém miejscu, aby posłowie polscy na delegacyi wspólnéj zainterpelowali ministra spraw zagranicznych w sprawie Unitów. Czy będzie skutek praktyczny téj interpelacyi — nie wiemy, przypuszczamy nawet, jeżeli interpelacya istotnie wniesioną zostanie, że minister da odpowiedź wymijającą — ale będzie skutek moralny, jaki zwyczajnie wypływa z sprawy publicznie poruszonéj.

Za to dziwi nas prawdziwa czy udana niewiadomość petersburgskiego dziennika w sprawie prześladowania Unitów. Niechaj wie i wie stanowczo, że prześladowanie owo, że krew, batogi i wywózki w Lubelskiém i na Podlasiu nie są marą, lecz smutną, dotykalną a kompromitującą Rosyą rzeczywistością. Nie jest to, przyznają nam same Birżewyja Wiedomosti — ani uczciwie, ani tolerancyjnie, ani politycznie, ani po ludzku. Jeśli zaś tak nie jest, wyświadczyłyby zaprawdę Birżewyja Wiedomosti większą przysługę interesowi politycznemu swego państwa, czci i imieniu swego narodu, gromiąc surowo wybryki swych stupajków, wypierając się ich roboty na Podlasiu i Lubelskiém, aniżeli polemizując, w udawaniu niewiadomości tych faktów, z wystąpieniem klubu postępowego lwowskiego, czynem jedynie moralnéj doniosłości. Za nieszczęśliwe wielce uważamy ze strony Birżewych Wiedomosti powołanie się na przykład Prus, ich polityki narodowościowéj i kościelnéj. Jeźli o to chodzi, walczą z nią według sił, możności i sposobności Polacy, walczą w prasie i z trybuny sejmowéj, a nie milczą, jak się zdaje organowi petersburgskiemu. Jeźli zaś przykład Prus przytoczony przezeń, by uniewinnić Rosyą, jakże smutna to i kulawa obrona! Jeźli Prusy prześladują narodowość i kościół, miałaby Rosya przeciwnie, stawiając się na stanowisku rozumowo i moralnie wyższém, w obec dążności Niemiec rozszerzania się na Wschód wszelki powód rozkuć pęta tak narodowości jak religii, zwłaszcza że w pochodzie dziejowym i w wielkich zatargach narodowych czy plemiennych ten tylko pierwiastek trwale zwycięża, któremu się udało wyjść na reprezentanta uczciwszéj i dodatniejszéj idei. Gabinet petersburgski, co więcéj, opinia publiczna rosyjska, jak widzimy z wystąpienia Birżewych Wiedomosti, nie umieją się niestety w interesie własnego państwa, w interesie własnéj przyszłości podnieść do zrozumienia téj prawdy. Do nich więc to raczéj, aniżeli do klubu postępowców lwowskich odwrócićby należało maksymę:

„Kogo Bóg chce ukarać, temu odbiera rozum!"

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel wyższy gimnazyalny Wentzke w Chełmnie mianowany został dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Tucholi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Ze wsi, 13 kwietnia.

(Zabezpieczenia od gradobicia.)

Z wiosną w naturze nowe życie, wegetacya roślinności się wzmaga, a z nią dla nas ziemian nadzieja dobrych urodzajów i dobrych plonów.

Nadzieja tylko, bo pewność we wyższéj mocy, która nieraz i największą nadzieję w jednéj chwili zniweczyć może. Oprócz zmian powietrza i z tegoż niekorzyści mam tu głównie gradobicie na oku, klęskę dla nas rólników, która tak często nas nawiedza a któréj odwrócić nie jest w naszéj mocy. Przeciw klęsce téj jedyném lekarstwem jest zabezpieczenie od gradobicia. Zabezpieczenie to nazywam lekarstwem, bo materyalnie klęskę zmniejsza lub znosi, nie jest jednakże w stanie istotnych dla gospodarstwa z téjże powstałych niekorzyści zastąpić. W Księstwie naszém jest wiele ajencyi różnych towarzystw (własnego dotąd nie mamy) najgłówniéj zaś schwedtskie, kolońskie, magdeburgskie, pruskie i berlińskie; pierwsze na wzajemności, gdy cztery ostatnie na stałych premiach oparte. Towarzystwa te długoletnią praktyką utrwalone, mają zasady stałe i na podstawie warunków przystępnych

Nad Spreą.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

B. Bolesławitę.

Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 78, 80, 81, 82 i 83.)

Właśnie w téj przerwie rozmowy spotkali Ryszarda, który się do nich przyłączył i ochoczo powitał dawnego towarzysza, daléj nieco nawinął się jeszcze jeden z kolegów. Nie dotykając więc drażliwych przedmiotów, mówiąc o rzeczach dawnych, po młodzieńczemu żartując, poszli zaproszeni przez hrabiego na podwieczorek do restauracyi. Znaleźli ją do zbytku przepełnioną, osób było mnóstwo i w przytykającym do niéj ogródku i w skwarnych pokoikach i pod werandą. Przy kuflach piwa hałaśliwe grono Turyngów wykrzykiwało po za niemi:

— Colossal!

— Famos! — Nobel!

Nie oglądając się po samym głosie poznał Wolski Häuschena, który przewodził u drugiego stolika. Zobaczywszy szwagra, przyłożył lornetkę do oka. — Zmarszczył czoło, popatrzył nań długo, zdawał się wahać nieco, ale ani go przyszedł przywitać, ani okazał chęć zbliżenia się ku niemu. Poszeptał coś z towarzyszami i wkrótce się wyniósł do drugiéj knajpy, unikając spotkania. Wolski téż nie miał ochoty przypominać się teraz ocalonemu.

Wszystkich towarzyszów uderzyła smutna i wynędzniała postawa Wolskiego; rozweselić go nawet było trudno, a wspomnienia lepszych czasów zdawały się na nim czynić bolesne wrażenie...

Ryszard odciągnął na stronę garbusa.

— Wiesz co, rzekł — jak na szczęśliwego czuowieka ten Wolski wygląda bardzo biednie... Czyś ty z nim mówiu?

— Trochę!

— Co mu jest? Wszak go rodzice żony opuścili?

— Zupełnie.

— Może jest w wielkiéj potrzebie...

— Ja sądzę, żona, dziecię...

— A! a! już! zawołał Ryszard... tybyś powinien jako bliżéj znajomy z nim zmusić go do przyjęcia — pożyczki, żeby guodem nie marli.

— Ale kochany hrabio — cóż ja mu pożyczę, sam nic nie mając?

— A to ja dam! ja dam, ale nie powinien wiedzieć, że to odemnie... Mów mu, że od ciebie. Toby mu nadto ciężyło...

Poczciwy Ryszard oglądając się wsunął kilka frydrychsdorfów w rękę garbusa i zaczął mówić o czém inném, bardzo zręcznie pokrywając cel swéj rozmowy.

Wieczorem już późnym wrócili do miasta. U brandenburgskich wrót rozeszli się towarzysze i garbus sam z Wolskim zostawszy zmusił go zręcznie do przyjęcia małéj pomocy, ktorą tamten ze łzami i rozrzewnieniem długo wzbraniał się wziąć, a nareszcie nie kryjąc, jak mu to przychodziło w porę — uradowany zgodził się zatrzymać.

Nazajutrz przybył jeszcze raz podziękować i pożegnać się Wolski.

— Mniéj więcéj — rzekł garbus, zatrzymując jego rękę, gdzie cię szukać — co myślisz? dokąd się chcesz udać?

— Szczerze ci mówię — nie wiem — odparł Wolski. Wilhelmina ma rodzinę matki w Saksonii, być może, iż się tam udamy, być może gdzieindziéj, pierwsze najbiedniejsze miejsce, jakie mi się trafi, przyjąć jestem zmuszony — jeść potrzeba.... Ja przymarłbym i głodem — ale oni... ale ona...

Uśmiechnął się smutnie.

— Cóż? walka o byt? los to zwykły ludzi, którzy węzły z rodziną i społeczeństwem zerwać byli zmuszeni. Idą sami i przebijać się muszą przez tłumy. To los człowieka.

Niepokój mnie dręczy... zostawiłem Helmę samą, z jedną sługą... ja zwykle zastępowałem drugą.

Ona wychodzić nie może.... Pieniędzy było mało, kredyt zachwiany.... Muszę spieszyć do domu.

Łzami zaszły oczy Wolskiemu, gdy się żegnał. Wojtuś udawał wesołego, ale się wściekał na radzcę komercyjnego i jego rodzinę, — ścisnęli sobie dłonie.

— Do widzenia!!

Gdzie i kiedy, żaden się z nich nie domyślał....

Wojtuś wydobywszy się ze stolicy nad Spreą, któréj cierpieć nie mógł, choć miał czas się z nią oswoić i do niéj przywyknąć — wrócił natychmiast do Księstwa.... Nie żądając od razu wiele, osiedlił się w Poznaniu, czekając, aby mógł sobie zarobić na wziętość. Czuł się tu potrzebnym. Sił nigdy nie było zanadto do walki, a nowy zwrot systemu i postępowania zmieniając jéj charakter, czyniąc ją zażartszą, wymagał nowych zapaśników. Wojtuś ani chwili się nie wahał w wyborze stanowiska, mógł sobie obrać wygodne i spokojne, opasując się neutralnością i nie mięszając do niczego, wybrał rolę czynną, bo ta i z jego charakterem lepiéj się zgadzała i była jakby dalszym ciągiem tradycyi, przekazanéj mu przez zacnego ojca. Życie więc musiało być ofiarne żołnierza, którego żołdem spokój sumienia i pociecha z dopełnionego obowiązku — na własnym koszcie walczącego dla idei i wiary.

Wojtusiowi szło wcale nie źle, mimo to zyskał sobie szacunek, poparcie, zajął stanowisko w szeregu prostego żołnierza nie w ostatniéj kolumnie.

Ile razy wypadało mu z obowiązku jako lekarzowi ubogich pójść na Chwaliszewo a przechodzić mimo kamieniczki zajmowanéj niegdyś przez Rejentową, zawsze mu na pamięć przychodziła ostatnia bytność u niéj i ten biedny Kajo, który jakby w wodę wpadł wcale o sobie nie dawał znać i dość długo żadnej o nim nie było wiadomości.

— Co się z nim téż stało? mówił w duszy Wojtuś — zachciewa mi się choćby przez ogłoszenie w dzienniku huknąć do niego — lecz któż wie, jakie on czyta i czy ma czas jakiekolwiek dzienniki czytywać?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

działając, zjednały sobie w szerokich granicach rozległe pole działania i znane są dostatecznie publiczności. W roku bieżącym przybywa tymże w pomoc pięć nowych towarzystw, t. j. już dawniéj istniejące lipskie, świeżo założone Allgemeine Deutsche, Borussia i szląskie i nawet jedno zagraniczne Oesterreichische w Wiedniu. Jestem ciekawy, każda nowość mnie nęci, poznać więc ją muszę — tém więcéj, że czytałem reklamę lipskiego w waszym Dzienniku, jako téż i reklamę p. Maurycego Chaskla w Ziemianinie, przedstawiającą Allgemeine Deutsche jako jedyne towarzystwo — zapisałem więc sobie Almanach zabezpieczenia i z tegoż o towarzystwach tych następne daty, jako ważne dla nas rólników, pozwalam sobie podać z nich niech raczą sobie porobić wnioski interesowani o korzyściach w takowych się zabezpieczania.

1) Oesterreichische towarzystwo na stałych premiach, zagraniczne-wiedeńskie...!

2) Lipskie towarzystwo na wzajemności oparte istnieje już od lat 15. Suma zabezpieczenia ziemiopłodów przez przeciąg tychże wynosiła 5—8 milionów. Premia dość tania, lecz w skutek dopłat wynosi takowa w przeciągu tych 15 lat 1 tal. 13 sbr. 9 fen. od sta a w roku 1867 wynosiła nawet 3 tal. 3 sbr.

3) Trzy ostatnie również z dopłatami urządzone, są to kreacye tegoczesne.

Na założenie banku lub innego instytutu finansowego potrzeba wielkiego kapitału i tym się w świecie obecnie nie wiedzie, lecz na założenie towarzystwa na wzajemności opartego nie wiele potrzeba, boć po odciągnieniu kosztów na dyrektorów i organizacyą członkowie (zabezpieczeni) muszą resztę dopłacać. Dyrektorzy i tutti frutti żyją bez troski, bo kontraktowo są zakryci, troska to rzecz zabezpieczonego, troska, żeby grad nie padał, troska, gdy przyjdzie niedobór dopłacić.

Wszakże towarzystwo w Schwedt, które ma opinią ustaloną, fundusz rezerwowy wielki i ogromną sumę zabezpieczenia, gdy przyjdą dopłaty, zabezpieczonemu nawet uciążliwém się staje, a cóż dopiéro towarzystwa nowo założone, nie zorganizowane, bez funduszu rezerwowego, obciążone kosztami założenia?

Lwów, 9 kwietnia.

(Bank włościański rusko-czeski).

Swojego czasu gdy się tu zanosiło na utworzenie drugiego banku włościańskiego tak zwanego ruskiego, przemawiałem gorąco w Dzienniku Poznańskim za tém, aby Polacy starali się z kapitałami do przedsiębiorstwa tego przystąpić, a to dla tego raz: by się zbliżyć na polu ekonomicznem do najbardziéj nam wrogiéj partyi ruskiéj, tak zwanéj świętojurskiéj i zrobić ją nieszkodliwą, a powtóre dla tego, aby zapobiedz przeobrażeniu się téj powstającéj instytucyi finansowéj w ajencyą polityczną moskiewską.

Założyciele banku tego, filary partyi świętojurskiéj, księża kanonicy Pawlikow, Guszalewicz, Malinowski, Szaszkiewicz i t. d. nie byli zrazu, nie mając pieniędzy, wcale przeciwnymi przystąpieniu Polaków, tak że Słowo nawet artykuł mój w téj sprawie w Dzienniku Poznańskim ogłoszony, przedrukowało.

Czyniono téż różne zabiegi, aby wciągnąć Polaków do grona założycieli tego banku włościańskiego. Zabiegi te okazały się jednak wnet bezowocnemi. — Nikt z naszych nie miał ochoty wchodzić w gniazdo tak nam wrogie i przykładać ręki do dzieła, — które wprawdzie dobre mogło wydać owoce, które jednak źle prowadzone, mogło stać się najskodliwszém i rozstroić jeszcze bardziéj nasze społeczeństwo galicyjskie. Jestem wprawdzie zawsze tego zdania, że Polacy nie byli powinni się usuwać, lecz przeciwnie powinni byli wejść w tę jakkolwiek wstrętną spółkę, powinni byli owładnąć ją i na dobre poprowadzić tory. Stało się jednak inaczéj; Polacy nie chcieli.

Świętojurcy, w inną udali się więc stronę, mianowicie do Niemców i Czechów pukać poczęto. Pukano skutecznie. Slavia, pragskie towarzystwo asekuracyjne za poradą przybyłego z Petersburga do Pragi ajenta, skłoniło się pożyczyć Bankowi temu dwa do trzechroć sto tysięcy guldenów, na zastaw listów tego banku, pod warunkiem między innemi — że wszystkie realności, na które bank da pożyczki, w Slavii będą asekurowane, daléj że w radzie zawiadowczéj będzie zasiadało tylu a tylu przez Slavię mianowanych Czechów itp.

Układ został zawarty i księża założyciele organizują ten zakład włościański, który stanie się w ich ręku, pod ich kierunkiem, instytucyą bardzo zgubną i niemoralną.

Niemoralną, bo oto wciągają w to finansowe przedsiębiorstwo całe duchowieństwo ruskie, robiąc kapłanów ajentami finansowymi. Bank rusko-czeski, który oczywiście musi mieć po powiatach filie, nie mianuje naczelnikami tych filii, cenzorami, kasyerami itd. urzędników, ludzi fachowych, odpowiedzialnych, lecz księży tworząc wydziały złożone z samych księży.

Według tego planu, będzie ksiądz ruski, kapłan, sługa Boży, dusz pasterz: cenzorem bankowym w gromadzie, taksatorem gospodarstwa chłopskiego, kasyerem, który będzie chłopom wypłacał pożyczki i ściągał od nich raty i premie asekuracyjne, wytaczać skargi chłopom niepłacącym raty, przeprowadzał przeciw nim egzekucye, licytacye itd. Będzie ten ksiądz zarazem agentem Slavii, jako taki będzie się starał o rozszenie działalności téj instytucyi asekuracyjnéj, za to będzie pobierał od niéj procent, jaki każde Towarzystwo asekuracyjne swoim agentom wypłaca. Taki ksiądz agent będzie miał agenturę asekuracyjną u siebie, nie tylko dla realności, na które Bank rusko-czeski dał pożyczkę, lecz i dla całéj publiczności za procent umówiony, będzie więc prowadził interes zarobkowy i konkurować z innemi podobnemi zakładami jak krakowski, galicyjski, tryesteński itd. a jeżeli ten Bank rusko-czeski wzmoże się i rozwinie działalność swoją we wszystkich statutem wskazanych kierunkach, zajmą się księża ajenci także innnemi gałęziami zarobkowemi, handlem zboża, przedsiębiorstwami budowli, interesami komisowemi, eskontowaniem weksli itp.

Zdaje mi się, że po tém, co tu przytoczyłem, byłoby rzeczą zbyteczną dowodzić, jak demoralizujący wpływ wywierałaby ta nowa instytucya bankowa na cały kler ruski, któryby się zmienił w bandę ajentów finansowych i na lud wiejski, w obec którego duchowni staciliby do reszty wszelki urok, wszelką powagę, zmieniwszy się w kramarzy, których Bogiem banknot lub list zastawny.

Czy ksiądz Metropolita pozwoli na to, by księża ruscy zamiast pilnować mszału i konfesyonału zajmowali się interesami finansowemi, by zamieniali cerkwie i kancelarye parafialne w kantory wekslarskie?

Jakie niepezpieczeństwo grozi krajowi z powodu tego rusko a raczéj moskiewsko czeskiego Banku pod względem politycznym, musi być widoczne dla każdego, kto tylko zechce się zastanowić nad wpływem jaki będą mogli kierownicy Banku dysponujący znacznemi kapitałami, osnuwszy cały kraj siecią swoich agentów, wywierać na cały ogół ludu wiejskiego i małomiasteczkowego.

Zwolna, cichutko ale systematycznie, wytrwale i konsekwentnie działa partya świętojurska w celu, który sobie wytknęła. Łączy się przeciw nam z każdym sprzymierzeńcem i walczy przeciw nam na każdém polu. My zgoła nic nie robimy, nie wiemy nawet albo wiedzieć nie chcemy, co się w koło nas dzieje, spieramy się o pojedyńcze paragrafy ustaw wyznaniowych w Reichsracie dyskutowanych, jak gdyby kwestya wyznaniowa była u nas w ogóle jaką kwestyą a najgorętsze, najważniejsze sprawy puszczamy mimo, nie staramy się grożącemu niebezpieczeństwu najbliższemu ani w czas zapobiedz, ani przeciw już szerzącemu się złemu radzić.

Paryż, 10 kwietnia.

(Posiedzenie komisyi nieustającéj. — Rochefort, stan oblężenia w Algerze, zniesienie rady municypelnéj w Marsylii. — Pogrzeb p. Beulé. — Dziennik la Presse, Marsz. Mac Mahon i stronnictwa. — Ze świata polskiego. — Śmierć B. Sarrans jeune.

(S. E.) Wczoraj zebrała się po raz drugi komisya nieustająca. O ucieczce Rocheforta nie było mowy, ale rząd odebrał nareszcie wiadomości z Numei i z Sydney ze źródła angielskiego i minister udzielił je przed posiedzeniem członkom komisyi. Na samém posiedzeniu p. de Broglie wytłumaczył zaprowadzenie stanu oblężenia w mieście Alger przez jener. Chanzy, mówiąc, że nie było innego sposobu przymuszenia do milczenia niebezpiecznego dziennika, bo sąd przysięgłych systematycznie uniewinnia dzienniki przez rząd ścigane: habemus confitentem reum. Pp. Lucet i de Mahy bronili zasad i legalności z wielką energią i wytrwałością, ale nic od ministra wydobyć nie mogli, oprócz niejasnych gróźb na przyszłość. — P. Ducuing zażądał następnie objaśnień w sprawie okrętu Orénoque, o którym pisały dzienniki, że rząd papiezki nie uważa jego bytności za korzystną dla siebie. P. de Broglie odpowiedział, że nic o tém nie wie. Nareszcie p. de Mahy zainterpelował ministra o rozwiązanie rady municypalnéj w Marsylii, nie rozumiejąc dla czego cała rada ma odpowiadać za mniemane przestępstwa kilku jéj członków, i dla czego nie poprzestano na akcyi sądowéj przeciw przestępcom. P. Baragnon przyjmuje w imieniu rządu odpowiedzialność za rozwiązanie téj rady i za wyrażenia prefekta p. de Tracy, które podług p. de Mahy są zdolne wzniecić nienawiść wzajemną między obywatelami. Zadecydowano, że przyszłe posiedzenie komisyi odbędzie się za dwa tygodnie.

Odbył się we środę pogrzeb pana Beulé przy licznéj asystencyi członków instytutu i ludzi politycznych. Przemówili w imieniu akademi p. Caro, w imieniu szkoły normalnéj p. Girard, a w imieniu rządu sam wiceprezes gabinetu p. de Broglie. Mowa tego ostatniego zwróciła przez to uwagę, iż w niéj powiada minister, że burze życia publicznego, wzruszenia walk parlamentarnych nie mało się przyczyniły do skrócenia życia człowieka tak jeszcze młodego. I w rzeczy saméj można uważać p. Beulé za ofiarę rewolucyi parlamentarnéj 24 maja. Władza była dla niego prawdziwą męką. Obarczony ciężarem nad jego siły, ciągle i słusznie napastowany przez opozycyę, on dotychczas tak szczęśliwy, któremu wszystko się uśmiechało, stracił ufność w siebie, drogą mu popularność i nareszcie tę władzę dla któréj był resztę nierozważnie poświęcił. Zaiste takie rozczarowanie mogło zadać cios śmiertelny téj wrażliwéj naturze artysty, któregoby p. de Broglie zapewne nie opłakiwał tak prędko, gdyby go nie był powołał na tak trudne i ciężkie stanowisko.

Dziennik la Presse, pisząc o rozmowie między marszałkiem Mac Mahonem i hr. Rampon, twierdzi, że prezydent rzeczypospolitéj zobowiązał się jedynie w obec narodu i że chce ostatecznie rządy swoje zorganizować za pomocą zachowawców i umiarkowanych ze wszystkich stronnictw. Niektórzy wyprowadzają ztąd ten wniosek, że marszałek rządzić będzie z większością izby, chociażby sią ta większość zmieniła, że wkrótce utworzy się ministerstwo republikańskie, bo żadne inne stronnictwo nie liczy tylu ludzi prawdziwie konserwatywnych i umiarkowanych. Oby nie były to tylko pia desideria! Bo w rzeczy saméj, jeżeli marszałek życzy sobie ustalenia swojéj władzy, nie powinien jéj oprzeć na bonapartystach i legitymistach, którzy jéj nienaruszalności zaprzeczają, ani téż na orleanistach, którzy, pozornie służąc septennatowi, pracują wyłącznie nad przygotowaniem stathouderatu i noszą się z myślą robienia „un deux-décembre légal.“ Samo tylko stronnictwo republikańskie może być wierną podporą władzy siedmioletniéj prezydenta rzeczypospolitéj, bo samo jedno ma swój interes w utrzymaniu téj władzy. Ale czy marszałek Mac Mahon zrozumie tę oczywistą prawdę, czy potrafi pozbyć się wpływu pan de Broglie, który z czasem zrujnuje i popularność prezydenta, temu wtenczas tylko będę wierzył, kiedy ministerstwo republikańskie zostanie mianowane.

W przyszły czwartek odbędzie się ślub hr. Stanisława Tarnowskiego i panny hr. Branickiéj w kościele św. Augustyna; już zjeżdżają się na tę uroczystość członkowie obu rodzin.

Przed tygodniem znana profesorka deklamacyi pani Ernst odczytała w sali St. André kilka poezyi Wiktora Hugo a potém niektóre ustępy z dramatu rolaka naszego p. J. F. Unmoment de Toutepuissance, o którym już poprzednio donieśliśmy. Ustępy te zrobiły wielkie wrażenie na słuchających.

Ogłosił niedawno w Paryżu p. Zygmunt Zaborowski pt. de l'Ancienneté de l'homme, dziełko streszczające wszystkie poszukiwania o czasach przedhistorycznych.

P. S. Przed zamknięciem listu dowiaduję się o śmierci p. B. Sarrans jeune, publicysty-historyka, dawnego oficera wojsk napoleońskich, jeńca Moskali w roku 1812, a zawsze wiernego przyjaciela sprawy polskiéj. W przyszłym liście pomówimy o nim dłużéj. Cześć jego pamięci!

NIEMCY.

* **Berlin**, 12 kwietnia. Parlament zajmował się na wczorajszém posiedzeniu rugami wyborczemi i uznał wybory posłów księcia Lichnowskiego, Fallera, Maltzahna, hr. Bethusy-Huc, ks. Wilhelma Badeńskiego i dr. Donimirskiego za ważne. Następnie uchwalono po dłuższéj dyskusyi, że związkowe austryackie talary, tak zwane österreichische Vereinsthaler przyjmowane będą we wszystkich kasach rządowych nawet po zaprowadzeniu nowéj waluty państwa niemieckiego. W dniu jutrzejszym rozpocznie się drugie czytanie prawa wojskowego, do którego wniósł poseł Bennigsen następującą poprawkę: „Liczba stałego wojska Niemiec w czasie pokoju wynosić będzie od 1 stycznia 1875 aż do 31 grudnia 1881 r. 401,659 żołnierza nie licząc w to jednorocznych.“ Wniosek ten podpisało całe stronnictwo narodowo-liberalne i sześciu posłów stronnictwa postępowego. Tym sposobem ma przyjść pomiędzy rządem a parlamentem do kompromisu, jeżeli naturalnie wniosek Bennigsena otrzyma większość. Rząd zgodził się w ostatnich dniach na zaproponowane przez stronnictwo narodowo-liberalne uchwalenie siły wojskowéj Niemiec tymczasowo na lat siedm, zażądał przecież za to uwolnienia oficerów od podatku komunalnego. National Ztg. nie wątpi już, że prawo wojskowe w téj formie otrzyma większość parlamentu i dla tego obrady parlamentu nie potrwają dłużéj jak dwa tygodnie.

W dniu jutrzejszym zbiera się także Izba deputowanych na pierwsze posiedzenie, bo jak wiadomo tylko do 13 b. m. ją odroczono. Posiedzenie to będzie tylko czysto formalne i mała pewno liczba deputowanych zbierze się na nie. To téż podjęcie na nowo obrad Izby deputowanych zależeć będzie od uchwał parlamentu i nie należy się pierwéj spodziewać zebrania Izby deputowanych, aż parlament nie ukończy swych prac i nie odroczy się aż do jesieni.

Rejencya kwidzyńska odebrała wszystkim katolickim duchownym chojnickiego powiatu inspekcyą nad szkołami. W ogóle walka przeciw katolicyzmowi staje się co raz zawziętszą. Władze policyjne otrzymały nakaz śledzić baczném okiem wszystkie stowarzyszenia mające katolickie cele, a skoro wykryją w którem agitacyą przeciw rządowi natychmiast mają donieść władzy wyższéj, która zwykle w takim razie odnośne stowarzyszenie rozwiązuje.

ROSYA.

* Z pisma rosyjskiego wychodzącego w Zurychu pod tytułem: Wpierod (naprzód), pisma socyalistycznego, podajemy wedle streszczenia Gazety narodowéj szczegóły o skazańcach moskiewskich na Sybirze. Korespondencya, która je podaje, jest z roku zeszłego.

„Zaczynam, — pisze korespondent, — od człowieka, który niezawodnie największe ma dla was znaczenie, już to jako niepospolity literat, już to jako człowiek, który wywierał niezaprzeczony wpływ na rozwój myśli społecznéj w ciągu wielu lat z kolei, mam na myśli Czernyszewskiego. Ze smutkiem muszę wam wyznać, że głębokie współczucie, jakie pozostało dla Czernyszewskiego w sercach wszystkich ludzi dzielniejszych, którzy cokolwiek go znali, i ta niezaprzeczona powaga, jaką zjednały mu u postępowéj młodzieży jego rozum, nauka, uczciwość i wierność raz powziętym zasadom, stały się prawdziwém nieszczęściem losu jego, które prześladuje go dotychczas. Ustawiczne gadania, które można było słyszeć we wszystkich kółkach ludzi swobodniéj myślących, o konieczności oswobodzenia przemocą Czernyszewskiego — gadania, które nigdy nie wyszły z granic zwykłéj liberalnéj gadaniny, sprawiły to, że rząd nie ustawał zwracać szczególniejszéj baczności na Czernyszewskiego, i używał względem niego najsurowszych środków, jakich nie używał względem żadnego z politycznych i kryminalnych przestępców, znajdujących się na Syberyi. Ponieważ kraj nasz odległy i żadne skargi zeń nie dochodzą, przeto władza dopuszczała się względem Czernyszewskiego takich nawet środków, które wykraczają przeciwko przepisom rządowym o zesłanych.

Tak naprzykład: 1) Czernyszewski był osądzony do robót w zakładach, a tymczasem, z wyjątkiem krótkiego pobytu w Usolu, cały czas ciężkich robót przepędził w kopalniach, które, jak wiadomo, położone są w miejscowości bardziéj odległéj i bezludnéj, i które pod surowszym znajdują się zarządem.

2) Według ustawy o zesłanych, skazani do ciężkich robót zamykani są w koszarach w przeciągu pierwszéj ćwierci tego czasu, na jaki zostali skazani, t. j. dopóki się znajdują w próbnéj kategoryi; gdy minie ta ćwierć, wolno im mieszkać w prywatnych mieszkaniach, znajdujących się około zakładu, i obowiązani są tylko codziennie dla wykonania swéj pracy przychodzić do zakładu. Zwykle pozostawanie w próbnéj kategoryi trwa krócéj, aniżeli wymagają tego przepisy. W Usolu np. żonatym wolno natychmiast zamieszkiwać prywatnie, nieżonaci zaś pozostają dopóty w koszarach, dopóki nie zapracują sobie na opłatę mieszkania. Do Czernyszewskiego nie stósowano tych przepisów przez cały czas pobytu jego w ciężkich robotach, przez cały czas zamykany był on w koszarach.

3) Na zasadzie téjże ustawy o zesłanych, przyjęto każde dziesięć miesięcy rachować za rok. Ulga ta bywa zastósowywaną nawet względem najstraszniejszych zbrodniarzy kryminalnych. Do Czernyszewskiego nigdy jéj nie zastósowano, i przebył w ciężkich robotach całe swoje ośm lat. Pobyt w ciężkich robotach był dla niego stósunkowo mniéj przykrym, aniżeli późniejsze obchodzenie się z nim. Czernyszewskiego przeniesiono do Wiłujska, który nosi nazwę miasteczka, właściwie jednak jest zwykłym małym ułusem (wioską) jakuckim, i położony jest na północ-zachód od Irkucka w odległości 950 wiorst. Przewożono Czernyszewskiego z największą ostrożnością i surowo przestrzegano, aby nikt z nim nie rozmawiał, a nawet nikt nań patrzeć nie śmiał. Na krańcu Wiłujska kilka lat temu wybudowano małe więzienie dla Dworzaczka*) i Ohryzki. Dworzaczek następnie umarł, a Ohryzkę przeniesiono do Irkucka, gdzie obecnie mieszka. Więzienie to przeznaczono na mieszkanie Czernyszewskiemu. Mieszkając tu, niezawodnie często z żalem wspominał o ciężkich robotach, gdy wespół li tylko z przestępcami politycznymi zamieszkiwał ogromne więzienie. Wprawdzie i tam rząd oddzielił Czernyszewskiego od politycznych (czyli, jak to mówią, państwowych) przestępców Moskali (ze sprawy Karakozowa), których utrzymywano przy tak nazwanéj policyi Aleksandrowskiéj fabryki (zawodu), a umieścił go pomiędzy Polakami, których tylko tu w Syberyi nazywają politycznymi przestępcami. Bądź co bądź miał on tam jakie takie ludzkie towarzystwo (żądło moskiewskie korespondenta mimowolnie wyszło; pr. r.), a w Wiłujsku został sam sobie tylko wyłącznie pozostawiony. Pod względem geograficznym, Wiłujsk jest to więzienie potajemne, urządzone przez samą przyrodę a udoskonalone przez rząd opiekuńczy. Co do surowości i ścisłości nadzoru, nie wiele zyskał więzień z zamiany ciężkich robót na zaludnienie. Wolno mu w dzień przechadzać się, ale o dziewiątéj godzinie wieczorem zamykają go. Dla pilnowania go mieszka w Wiłujsku 20 kozaków i podoficer żandarmski, których zmienia rząd co roku, ponieważ uważa, że klimat téj miejscowości jest dla nich za surowy.

Drugi niepospolity umysł, który przeznaczony jest u nas na zmarnowanie się, jest to Szczapow (istotnie, w studiach swoich historycznych okazał niepospolitą krytyczną zdolność i szerokość poglądu; po Kostomarowie zajmuje najwybitniejsze miejsce pomiędzy dzisiejszymi dziejopisarzami moskiewskimi; pr. r.) Dowolność administracyjna państwa moskiewskiego okazała się tu w całéj swéj nagości. Szczapow, bez sądu, bez pozbawienia go jakichkolwiek praw stanu, w skutek rozporządzenia władzy żandarmskiéj został już dziesięć lat temu zesłany do Irkucka i pomimo wszelkich starań przyjaciół swoich i miejscowéj władzy nie może ztąd wydobyć się. Żona Szczapowa obłożnie chora, wymaga koniecznie zmiany klimatu, nie może to jednak wpłynąć na ułagodzenie zawziętości rządu. Sam wygnaniec nigdzie nie bywa, pracuje ustawicznie i używa nawet rzadko przechadzki.

Smutny jest los trzeciego literata wygnańca — Chudiakowa. Wysłano go na osiedlenie do Wierchojańska (na PPW od Jakucka w odległości 900 wiorst), dokąd nawet kryminalnych zbrodniarzy nie posyłają. Ludność tego miasteczka składa się z 104 Jakutów; z Moskali mieszkają tam tylko sprawnik, pop i felczer. Poczta tak samo jak i do Wiłujska najwięcéj trzy razy do roku przychodzi. Chudiakow zajął się studyowaniem języka jakuckiego i ułożył słownik i gramatykę tego języka. Prace te swoje wysłał do jakiegoś towarzystwa naukowego za pośrednictwem policyi jakuckiéj, ale nie otrzymał żadnéj odpowiedzi. Życie wreszcie samotne i ciężkie sprowadziło u Chudiakowa pomięszanie zmysłów. —

Taki sam los spotkał towarzysza jego Iszutina, którego już przywieziono ze Szlisselburgu do Nerczyńska z oznakami pomięszania. Obecnie znajduje się w szpitalu zakładu nerczyńskiego.

Wygnańcy ze sprawy Karakozowa zostali już od ciężkich robót uwolnieni a posłani na zaludnienie. — W grudniu 1871 r. siedmiu z nich: Strandon, Jurasow, Jermołow, Nikołajew, Wasilejew, Zagibałow i Szaganów przechodzili przez Irkuck do kraju Jakutów. Kazano ich osiedlić oddzielnie i w takich miejscowościach, gdzie rzadka ludność. Wyznaczono im na utrzymanie po 100 rubli (90 tal.) rocznie, z tém wszakże, aby pozbawiono ich wszelkiéj możności zarobkowania. Nikołajew mieszka w Wiercholeńsku, Jermołow chorował długo w Kireńsku a następnie w Jakucku.

Jeszcze przed powyżéj wymionionymi przechodzili przez Irkuck Klimow i Diadin, obaj ze sprawy Karakozowa. Diadin dymisyowany żołnierz, który 25 lat nieskazitelnie przesłużył, został skazany za to tylko, że po zamachu Karakozowa dokonanym 4 kwietnia wykrzyknął, będąc pijanym — „czy to tak strzelać wypada!“ Klimowa osiedlono w Kireńsku a Diadina we wsi Makarowskiéj na saméj granicy kraju jakuckiego.

Razem z nimi przechodził młody oficer od artyleryi Kuwiaziew, którego uwięziono jeszcze przed 1866 rokiem i sądzono za rozpowszechnianie proklamacyi. Przez trzy lata siedział w twierdzy Pietropawłowskiéj i został skazany na 6 miesięcy aresztu. Tymczasem nastąpił zamach Karakozowa i wyrok już wydany zmieniono: zamiast aresztu wyznaczono 15 lat ciężkich robót. Teraz osiedlony został w Wiercholeńsku.

Z reszty wygnańców ze sprawy Karakozowa wiem tylko o Majewskim (Paweł Majewski, Polak, został pośrednio wmięszany w sprawę Karakozowa, jako członek polskiéj rewolucyjnéj agencyi w Moskwie), Marksie i Fiedosiejewie Wiktorze. Majewski pracuje w Jenisejsku w jakimś kantorze poszukiwaczy złota, Marks mieszka także w Jenisejsku a Fiedosiejew we wsi Czadobre nad Górą Tunguzką.

O wygnańcach ze sprawy Nieczajewa mało mam do zakomunikowania. Uśpieńskiego przewożono przez Irkuck we wrześniu 1872 r., obecnie ma się znajdować w fabryce aleksandrowsko-nerczyńskiéj. Kuznicow, Nikołajew i Pryżow przechodzili przez Irkuck w 1872 r. zimową porą. Jak powiadają, obecnie Pryżow jest w ciężkich robotach we fabryce pietropawłowskiéj a Kuzniecow i Nikołajew mieszkają nad Karą.

O innych wygnańcach jeszcze mniéj mogę powiedzieć. Obruczew (były redaktor pisemka Wielikoros, wydawanogo potajemnie;) mieszkał czas jakiś w Irkucku, pracując w biurze prywatném. Ballod mieszka nad Ilgą, niedaleko od wsi Znamieńskoje. Słyszałem jeszcze o jakimś Wasilejewie, który mieszka w Baługańsku.“

Do tych szczegółów o wygnańcach Moskalach na Syberyi, udzielonych przez korespondenta z Irkucka, redakcya pisma Wpierod donosi, że do Zurychu przybył literat, Piotr Tkaczew (ze sprawy Nieczajewa) który zdołał uciec z Syberyi.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 11 kwietnia. Wczoraj rozpoczęły się w austryackiéj Izbie panów rozprawy nad pierwszą ustawą wyznaniową regulującą prawnopolityczny stósunek kościoła do państwa, która to ustawa, jak nam wiadomo, została już przedyskutowaną i uchwaloną w Izbie deputowanych. Jak wielki interes budziły i budzą w Wiedniu rzeczone rozprawy świadczą przepełnione galerye i loże, co zresztą fenomenalném jest zjawiskiem w stolicy przedlitawskiéj, zwłaszcza gdy obraduje Izba parów austryackich, nie wiele posiadająca materyałów, zdolnych rozbudzić zainteresowanie publiczności. Stronnictwo liberalne Izby panów zebrało się prawie w komplecie. Z książąt kościoła przybyło dziesięciu, między tymi trzech kardynałów: Swarzenberg, Rauscher, Tarnoczy i arcybiskupi Wierzchlejski i Sembratowicz. Szlachta czeska reprezentowaną jest przez hr. Leo Thuna, obok niego usiedli ks. Windischgrätz, ks. Salm, hr. Czernin i hr. Schönborn. W ogóle przybyło na to posiedzenie około 100 członków. Ława ministeryalua zajęta przez 8 ministrów, między tymi p. Ziemiałkowski.

Po załatwieniu kilku drobniejszych czynności zawiadamia marszałek, że przy obradach jeneralnych nad pierwszą ustawą wyznaniową zapisał się do głosu za ustawą p. Tschabuschnigg, przeciw 8 mówców, między tymi sześciu książąt kościoła i ks. Czartoryski. Przytém nadmienia marszałek, że komisya wyznaniowa obrała swym sprawozdawcą p. Hasnera, mniejszość zaś komisyi, która zastrzegła sobie wotum mniejszości poleciła uzasadnienie takowego hr. Falkenhaynowi.

Najpierw oddaje marszałek głos hr. Falkenhahnowi, który odczytawszy wotum mniejszości, żąda przejścia nad ustawami wyznaniowemi do porządau dziennego. Po nim przemawiał kardynał Rauscher.

---

*) Józef Dworzaczek, brat znakomitego lekarza i myśliciela Ferdynanda, sam również lekarz, w r. 1863 w początkach lutego opuścił Łęczycę, gdzie pełnił obowiązki lekarza więziennego i w okręgu brzezińskim stormował oddział powstańców, na czele którego sam stanął. W końcu lutego napadli nań Moskale, oddział jego rozbili a jego na placu boju schwytano. Osadzony w Łęczycy, wyrokiem sądu wojennego skazany na katorże roboty na Sybir, wywiezionym tam został w miesiącu sierpniu 1863 roku. Dręczony rozmaitego rodzaju przykrościami po kilku latach życie zakończył.

Przp. Red. Dzien. Pozn.

Twórca konkordatu z r. 1855 należy do doskonałych mówców, nie dziwić się przeto, że mowa jego tak bogata w bystre i uczone porównania i zaciekania się w rzecz samą, ogólną na siebie zwróciła uwagę. Kardynał uderzył następnie na Prusy potępiając walkę, jaką tamże wypowiedział rząd hierarchii kościelnéj, poczém starał się przekonać, że ustawa o uregulowaniu zewnętrznych stósunków kościoła katolickiego nie nadaje państwu więcéj praw i przywilejów, niźli posiadało takowe po zawarciu konkordatu — pocóż przeto znosić konkordat i wywoływać ciężki zatarg z duchowieństwem katolickiém? Mówca zakończył tém, że ustawy wyznaniowe przysporzą jedynie nieprzyjaciół konstytucyi, a nie przyczynią się niczém do podniesienia potęgi i powagi państwa. Mowy reszty książąt kościoła nie zawierały wiele ciekawego, a wszystkie ich argumenta zmierzały do udowodnienia, że państwo nie miało prawa wypowiadać i zrywać konkordatu i że ustawy wyznaniowe nie przyniosą błogosławieństwa Austryi.

Za ustawami odezwał się pierwszy pan Tschabuschnigg były minister sprawiedliwości w gabinecie Potockiego uderzając w to przedewszystkiém, że państwo było uprawnioném do zniesienia konkordatu, którego wypowiedzenie przypadło gabinetowi, w skład którego zaliczał się mówca.

W trakcie rozpraw dnia pierwszego lista mówców tak za jak i przeciw ustawom wezbrała tak dalece, że dyskusya jeneralna przeciągnęła się przez całe sobotnie posiedzenie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o silnéj agitacyi rozwiniętéj ze strony klerykalnych i biskupów austr. przeciw ustawom wyznaniowym. Agitacye te sięgają aż do sfer najwyższych i mają być tak skuteczne, że wypadek głosowania w Izbie wyższéj nad pierwszą ustawą wyznaniową jest dość niepewny. Dzienniki obliczają, że większość za ustawą wynosić będzie tylko o 20 głosów nad mniejszość głosującą przeciw ustawie.

Potwierdza się, że do Rzymu odeszło już tak pismo odręczne cesarza na list papieża, jak i nota hr. Andrassego do ambasadora austr. w Watykanie hr. Paara określająca stanowisko rządowe do ustaw wyznaniowych. Nota ta wywołaną została ostatnią encykliką papiezką. Co się tyczy treści obu tych dokumentów to w téj mierze nic nie ma pewnego a w kołach dobrze pouczonych zapewniają, że szczegóły podane przez dzienniki są bezzasadne. Słychać, że hr. Andrasy określi w delegacyi wspólnéj stanowisko rządu w stósunku do Rzymu a gdyby delegacya zażądała wyjaśnień, w takim razie ma wspomnieć o treści noty wysłanéj do Rzymu.

OŚWIATA LUDOWA.

Do kasy Towarzystwa Oświaty ludowéj nadesłał p. Dyonizy Mlicki z Leszcza 17 sbr. 8 fen., wydobytych z puszki, na rzecz Towarzystwa Oświaty ludowéj urządzonéj. I w innych domach podobne puszki były pourządzane — widocznie jednak jak prędko je zaprowadzono, tak szybko też ich zapomniano. Zawsze taż sama historya — brak wytrwałości!

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 12 kwietnia. Wiadomość pochodząca z źródła karlistowskiego zaprzecza pogłosce o zerwaniu mającéj przyjść między obudwoma stojącemi pod Bilbao wojskami konwencyi i dodaje, że intrygi alfonsistów i agitacye stronnictwa federalistycznego spowodowały powrót marszałka Serrano do Madrytu.

Melbourne, 11 kwietnia. Rochefort i jego towarzysze mieli dziś wyjechać do Europy.

Londyn, 12 kwietnia. Umarł wczoraj margrabia Clanricarde, członek Izby wyższéj.

Madryt, 12 kwietnia. Według telegramu nadesłanego wczoraj rządowi ustawiczne deszcze i burze uniemożliwiają tymczasowo podjęcie operacyi wojennych.

* W sprawie Tellusa podajemy to, iż w sobotę odbył się w sądzie tutejszym drugi termin do sprawdzenia żądań wierzycieli tegoż. Jest ich w ogóle przeszło 300. Bilans, sporządzony przez p. Manheimera, zawiadowcę konkursu, podaliśmy w poprzednim numerze, tu nadmieniamy jeszcze, że mnóstwo pretensyi nie zostało uwzględnionych. I tak przedewszystkiém oddalono wszystkie pretensye do akcyi. Zawieszoną jest też ważność wszystkich pretensyi wekslów tych, których nie okazano. Wszyscy wierzyciele oddaleni zmuszeni będą skarzyć. Procesów ztąd wyniknie wiele a te jak naturalnie pociągną za sobą znaczne koszta. Na tymże terminie zawiadowca konkursu odczytał ogólne sprawozdanie o położeniu rzeczy i powodów, jakie Tellusa o upadek przyprawiły.

Tellus od razu zwichnął kierunek swój i zadanie, wiążąc większą część kapitału swego zakładowego w hipotekach i nieruchomościach (Wronki 190,000 tal., Cegielnia 140,000 tal., Chruśniew 200,000 tal.) Właściwe interesa bankierskie prowadził więc Tellus obcemi kapitałami, które mu bankierzy nastręczali, obiecując sobie wielkie zyski ze stósunków Tellusa. Brnął Tellus coraz bardziéj w długi, a czując to chciał się ratować podwyższeniem kapitału, rozpoczęły się operacye własnemi akcyami (Małecki i Sp.). Zamiast pieniędzmi zasypał się Tellus własnemi akcyami, a gdy przyszedł wielki krach pieniężny nie było rady. Ratowali Tellusa hr. Bniński i przyjaciele inni, akceptami, hipotekami, dyrekcya używała wszelkich dozwolonych „a niekiedy i niedozwolonych“ środków, by się utrzymać, ale daremnie.

Wyświecony dziś liczbami stan rzeczy wykazuje dowodnie, że czczą wymówką jest co mówią: Tellus nie byłby upadł gdyby nie to lub owo. Upadek jego przy niewłaściwém prowadzeniu był nieunikniony prędzéj czy późniéj.

W depozycie sądowym spoczywa dziś już około 300,000 tal. zlikwidowanych należytości. Zawiadowca konkursu zauważył, że suma aktywów podana na 1,272,043 wypada już po odtrąceniu stanowczo niepewnych wierzytelności, być może że się więcéj zbierze, ale być téż może, że niejedno jeszcze przepadnie.

Dodajemy zresztą, że do wykazu pasywów „wedle książek“ wkradła się pomyłka, albowiem remanent 1,150,302 tal. czytać należy 150,302 tal., co i z dodania pojedyńczych kwot wypadało.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 13 kwietnia. Na dzisiejsze posiedzenie Izby pruskiéj zebrało się zaledwie stu członków. Wniosek Rükerta domagający się odroczenia został bez opozycyi przyjętym. Marszałek życzy sobie, aby następne dwa tygodnie poświęcić pracom komisyi. Następne posiedzenie prawdopodobnie odbędzie się 27 bieżącego miesiąca lub może wcześniéj lub późniéj odpowiednio do położenia spraw parlamentarnych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 13 kwietnia.

— * **Teatr polski.** W dniu wczorajszym przedstawiono melodramat: Pamiętniki Szatana. Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do następnego numeru, na dziś powiemy tylko, że całość wypadła dobrze, co tém więcéj uznać musimy, że teatr bardzo miernie był napełniony, co, zaś nie koniecznie dobrze oddziaływa na grę artystów. Dyrekcya, czyni co może, nie szczędząc ofiar, byle scenę utrzymać przez lato, artyści téż starają się pilnością i dokładnością gry zasłużyć na życzliwość publiczności — wszystko to nie pomaga, teatr po większéj części pusty — a jednak, w dzisiejszych czasach, bądź co bądź, komu miła mowa nasza, powinien się poczuwać do popierania sceny polskiéj. Szczególniéj poczuwać się powinni do tego ci wszyscy, którzy w imię polskości domagają się popierania ich interesów materyalnych, czego téż i ze strony prasy i publiczności doznają. Jakim sposobem wreszcie scena może być dobrą, jeśli do jéj rozwoju a nawet istnienia środków potrzebnych odmawiamy? Zatem, poczujmy się raz do obowiązków obywatelskich i narodowych. Dziś grają znów: Przebudzenie lwa i Marcowego kawalera; obiedwie sztuki dobre. Czyż znów teatr nasz będzie pusty, a niemiecki pełny, do którego patryoci nasi nie wstydzą się chodzić??.

— * **Sprostowanie.** W mowie dr. Donimirskiego zamieszczonéj w No. 83 naszego pisma wkradła się pomyłka, którą tém prostujemy, że w łamie 4, wierszu 2 od góry czytać należy nie „trzymając ich tam przez 6 tygodni bez najmniejszéj winy,“ ale „trzymając ich tam przez 6 tygodni nie mogąc im niczego dowieść.“

— * **Z dniem dzisiejszym** rozpoczynają się znowu nauki we wszystkich tutejszych wyższych i niższych, tak publicznych jak prywatnych szkołach. Równocześnie rozpoczynają swe urzędowanie rektorowie nowi trzech miejskich szkół bezwyznaniowych: przy ulicy Wszystkich Św., na Małych Garbarach i na Chwaliszewie. Nowi ci rektorowie zresztą pp. Freyer, dr. Kriebel i Scheffler złożyli w sobotę po południu na ratuszu przysięgę urzędową w obec nadburmistrza i inspektora szkólnego p. Kohleis.

— * Magistrat wybrał na sędziów projektu nowego miejskiego gmachu teatralnego budowniczych pp. Lucae w Berlinie, Semper w Wiedniu i dyrektora teatru Schwemer w Wrocławiu. Ostatni wybór podobno przyjął. W piątek zresztą odbyła komisya mieszana, złożona z członków magistratu i zgromadzenia reprezentantów, ponowne posiedzenie, na którém uchwalono, aby rozpisać się mające plany budowlowe przesłane zostały do 31 lipca rb.; za najlepszy z nich wyznaczono 3000, za drugi najlepszy 1500 marek. Front podłużny nowego teatru ma się rozciągać wzdłuż podłużnéj strony Wilhelmowskiego placu. Czy mury dotychczasowego gmachu zatrzymane zostaną, zależeć będzie od przyjętego planu. Teatr dotychczasowy rozebranym zostanie prawdopodobnie w jesieni a zarazem położone fundamenta, tak że na wiosnę roku przyszłego budowa właściwa będzie mogła być rozpoczęta.

— * **Woda w Warcie** dochodziła na wodomierzu przy Chwaliszewskim moście w piątek do wysokości 9 stóp. Łąki dla tego po obu stronach drogi do Dębiny wiodącéj zalane są prawie zupełnie wodą. Z Nowego Miasta nadeszła wiadomość, że woda tam urosła poprzedzającéj nocy o ½ stopy, dla czego i u nas woda jeszcze urosła.

— * **Prokurator policyjny** p. Bleich, który od kilku tygodni załatwia sprawy komisarza policyjnego w III rewirze, wraca od 1 maja r. b. na dawniejsze swe stanowisko, dotychczasowy zaś komisarz policyjny III rewiru p. Kaethner, który w ostatnich miesiącach fungował jako prokurator policyjny, wraca znowu do swego dawniejszego rewiru.

— * **Donosiliśmy niedawno**, że znany kasyer niemieckiego towarzystwa pożyczkowego Hugon Gerstel, zamierza wnieść do sądu, aby go stawiono nie przed tutejszy sąd przysięgłych, lecz przed inny zamiejscowy, a to z tego powodu, że trudno przyjąć, aby tutejsi przysięgli mogli sądzić sprawę jego z potrzebną w téj mierze bezstronnością. Wniosek taki, którego zresztą dotąd nie podano, nie zostałby, jak słychać, uwzględniony. Natomiast wybraniby zostali do osądzenia jego sprawy tacy tylko przysięgli, którzyby w niéj nie byli stronnymi czyli innemi słowy, nie byli członkami owego towarzystwa, gdyż wszyscy mniejsze lub większe ponieśli straty w skutek winy podsądnego.

— * **Przy nader licznym udziale** członków Towarzystwa przemysłowego, przyjaciół i znajomych pochowano wczoraj po południu śmiertelne zwłoki śp. Teodora Poradowskiego, znanego w mieście naszém intrigatora.

— * **Do gimnazyum** ad St. Mariam Magdalenam przeniesieni zostali dr. Beschorner z Kłodzka jako nauczyciel wyższy i dr. Giese z Monasteru. Nowi ci nauczyciele przybyli już do Poznania.

— * **Na „Wartę“**, książkę zbiorową, złożyli w dalszym ciągu przedpłatę na ręce p. dr. Rzepeckiego: pp. ks. Wendland ze Śremu, ks. dr. Lewicki z Poznania, Chełmicki z Poznania, dr. Rakowski z Leszna, ks. Lewandowski z Lubasza, Serafin Michalski z Poznania 2 egz. Gintrowicz z Poznania, dr. Kompf z Kobylina, Aleks. Greve z Borku, ks. Kiedrowski ze Lwowa, ks. Adamski z Szadłowic, ks. Hebanowski z Lwówka, ks. Mizgalski z Wilkowyi, ks. Kierszniewski z Radlina, prof. dr Kusztelan Józef z Poznania, Narzymski z Lubieszewa, H. Bon... z Poznania, ks. Prof. Dziedziński z Poznania. Obok czego p. dr. Rzepecki zawiadamia nas, że w spisie współpracowników „Warty“ opuszczono nazwiska pp. ks. Symforyana Tomickiego z Konojadu, Wł. Ordona ze Lwowa, śp. A. Pajgerta ze Lwowa, ks. Karóla Mizgalskiego z Wilkowyi, włościanina Samulowskiego z Warmii, Pauliny z L. Wilkońskiéj i Bolesławicza, artysty dramatycznego z Poznania.

— * **W mieście naszém** ma być podobno otworzonym zakład preparandów dla obudwóch seminaryów nauczycielskich obwodu regencyjnego poznańskiego — w Poznaniu i Koźminie — i to dla preparandów tak Polaków jak Niemców, katolików jak protestantów.

— * **Fundusz inwalidów** oświadczył już, że gotów jest udzielić gminie poznańskiéj żądanéj pożyczki 750,000 tal. Odnośne układy tak mają być przyspieszone, aby pożyczka z dn. 1 lipca rb. mogła być podniesioną przez gminę. Ponieważ zaś budowa teatru nowego dopiéro w roku przyszłym rozpoczętą być może a roboty wstępne do budowy mostu chwaliszewskiego nie tak daleko jeszcze postąpiły, aby o budowie jego w bieżącym jeszcze roku myśleć można, przeto ma część pożyczki być tymczasowo tak ulokowaną, aby z prowincyi mogły być pokryte procenta funduszowi inwalidów płacić się mające a zarazem potrzebne może pojedyńcze kwoty kapitału każdego czasu były do dyspozycyi. Wiadomo, że 250,000 tal. ma być użytych na spłacenie starych długów miejskich, reszta więc czyli 500,000 tal. byłaby do ulokowania. Jeżeli budowniczy Hobrecht z Berlina wygotuje plan kanalizacyi dość wcześnie, w takim razie część téj sumy w bieżącym jeszcze roku na ten cel użytą będzie.

— * **Druga część „Dumek i piosnek“**, zebranych przez p. Józefa Chociszewskiego, których egzemplarz obowiązkowy złożono już w lutym rb. w tutejszém dyrektoryum policyi, zabraną dziś dopiéro została przez takową w tutejszych księgarniach.

— * **Z Rawicza** donoszą nam pod d. 11 bm., iż dobra Dłonie do p. Tadeusza Stablewskiego należące, obejmujące przeszło 4000 mórg, nabył na subhastacyi za 261,300 tal. Samson Woller, fabrykant z Szląska.

— * **Gazety Toruńskiéj** No. 83 skonfiskowanym został za umieszczoną w nim mowę posła dr. Donimirskiego, tę samą, którąśmy w ostatnim numerze Dziennika podali. Drugie wydanie Gazety Tor. wyszło z opuszczeniem inkryminowanéj mowy.

— * **Na folwarku** zwanego „Fritzenruh“ tworzącego jedno z przedmieść szamotulskich, wybuchł dnia 8 m. b. o 10 godzinie wieczorem pożar, który w krótkim czasie całą oborę w perzynę obrócił. Ogień rozszerzał się z taką szybkością, że ratunku i mowy być nie mogło. Trzy sztuki bydła i dwa konie robocze tak się przytém poparzyły, że je nazajutrz dobić było trzeba. — I właściciel folwarku p. Steinberg poparzony został znacznie. Ogień przez złośliwą zapewne podłożony został rękę.

— * **Przy wyższych zakładach naukowych** naszego Księstwa dziesięciu nowych w ostatnim czasie mianowanych zostało nauczycieli wyższych. Nominacye te stoją po części w związku z rozporządzeniem ministeryalném, wedle którego posady nauczycieli wyższych o tyle pomnożone być mają, aby tworzyły połowę wszystkich posad nauczycielskich przy jednym i tym samym zakładzie. Nominacye te zresztą mają i praktyczne znaczenie o tyle, że dodatek do komornego nauczycieli zwyczajnych przy wyższych zakładach wynosi rocznie np. w Poznaniu 144 tal., wyższych zaś nauczycieli 220 tal.

— * **Przed kilku dniami** przyprowadziła kobieta wiejska cielę do miasta, które sprzedała za dwa dukaty pewnemu rzeźnikowi. Gdy kobieta ta wraz z mężem przybyła na następny dzień targowy do Poznania a w destylacyi chciała zmienić jednego z otrzymanych dukatów, dowiedziała się na swoje nieszczęście, że to nie dukat, lecz jedna z monet niklowych i że i drugi rzekomy dukat był tylko monetą niklową. Przykład ten pokazuje, jak ostrożnym być powinien szczególnie lud wiejski, kiedy dają mu pieniądze dotąd mu nieznane.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 14 kwietnia Tyburcego i Waleryana męcz.; w kalendarzu słowiańskim Myślimira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 8, zachód o godzinie 6 minut 54.

Dnia 14 kwietnia 1703 rada w Malborgu oświadcza się przeciw Szwedom. — 1809 Austryacy wkraczają do Polski. — 1831 bitwa pod Liwem. — 1831 powstanie w powiecie wilejskim. — 1831 Dwernicki zajmuje regimentarzy dla ziem ruskich.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 13 kwietnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani hrabina Potulicka z fam. z Wielkich Jezior, Romocki Stefan, Pritwitz, panie Guzowska i Wiesiołowska z Królestwa Polsk., Moszczeński Bol. z Jeziórek, Malczewski z żoną z Swinar, Slaski z Orłowa, Sikorscy z Kujaw, Szymoński z Ochli, Braunek z Zielnik, Bloem z Moguncyi, Schwartz z żoną z Miniszewa, Popłowski z Warszawy, Wyszyński z Kościana.

HOTEL DE PARIS. Wolski z Opatówka, Potrzebowski i Lewicki z Warszawy, Leitgeber z Chojnicy, Leichtentritt z Miłosławia, Kollat z Kórnika, Friedmann z Trzemeszna, Manfeld z Pakosławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Jaraczewski z Jaraczewa, Lehmann z Berlina, Lundelfinger z Casel, Rümmler z Lipska, Hüttig z Pragi, Würth z Krzyża, Walter z Kiel, Mayer z z Gdańska, Engelhardt z Ems.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Mąka.** Berlin, 11 kwietnia. Pszenna No. 0. 11⅜-11 tal., nr. 1 i 0 10⅜-10 tal., różana nr. 0. 9½-⅜ talar., nr. 0 i 1 8½-¼ talarów.

Giełda bydgoska, 11 kwietnia.

Pszenica: wysoko pstra i biała 80-82, pstra i jasno pstra 75-79 tal., kamionka 62-71 tal.

Żyto piękne 61-63, pośledniejsze 57-60 tal.

Jęczmień: wielki 63-66, pośledniejszy 58-62, mały 55 do 60 talarów.

Groch: do gotowania 58-60, na paszę 51-56 tal.

Łubin: niebieski 40-43, żółty 43-46 talarów.

Wyka: 45-50 tal.

Owies: 54—58 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 21½ tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda poznanska, 13 kwietnia.

Żyto: cena wypow. 62, na wiosnę 62, na kwiecień 62, — kwiecień-maj 62, maj-czerwiec 61½-62, czerw.-lipiec 61, lipiec-sierpień 58½.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena wypowiedz. 22¼, na kwiecień 22¼, maj 22½, czerwiec 22⅝, lipiec 22⅞, sierpień 23⅛, wrzesień 22⅝, kwiecień-maj 22⅜.

Wypowiedziano 55,000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 13 kwietnia 1874 roku.		Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po	42 kil.	3	20	—	3	17	—	3	15	—
średniéj		3	12	6	3	11	—	3	10	—
pośledn.		3	7	6	3	6	3	3	2	6
Żyta ciężkiego	40	2	20	—	2	19	—	2	18	—
średniego		2	17	—	2	16	—	2	15	—
pośledn.		2	14	—	2	13	9	2	13	—
Jęczmienia wielk.	37	2	21	3	2	17	6	2	15	—
drobn.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa	25	1	22	6	1	17	6	1	15	—
Grochu do gotowan.	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	35	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po	50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj		—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlinska, 11 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 73-90 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 85⅜-86½, maj-czerw. 86½-½, czerwiec-lipiec 86½-¾ talar. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 56-76 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 56¾-58½ talar. ze statku i dworca, krajowe 63-66½ talarów z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 61¾-62, maj-czerwiec 60⅜-⅞, czerw.-lipiec 60⅜-½, lipiec-sierpień 58⅜-½ tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53—75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 52-65 tal. wedle gatunku żąd.; szląski i czeski 60-64, galicyjski —, pomorski 60-64, wschodnio i zachodnio-pruski 56-63 tal. z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 61½, maj-czerwiec 60½-⅝, czerwiec-lipiec 59⅜-½ tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 62—67 tal., na paszę 55—61 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 17¾ tal. płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 18 7/12, maj-czerwiec 18⅜-11/12, czerw. lipiec 19½ tal. płacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 23½ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 10½ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 22 tal. 4 sgr. płac.; na kwiecień — tal. — sbr., kwiecień-maj 22 tal. 15-16 sbr., maj-czerwiec 22 tal. 16-17 sbr., czer.-lipiec 22 tal. do 27—29 sbr., lipiec-sierpień 23 tal. 6—7 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 11 kwietnia.

Koniczyna czerwona: spokojnie; — pośled. 10—11, średnia 11¼-12½, piękna 13-14, wysoko piękna 14½-15 tal.

Koniczyna biała: bez zmiany; pośled. 11-13, śred. 14-16, piękna 17⅛-19, wysoko piękna 20-21⅛ tal.

Żyto: per 1000 kilo spokojnie; na kwiecień i kwiec.-maj 61½-⅝, maj-czerwiec 61⅝ p., czerw.-lipiec 62¼, lipiec-sierp. 60-59⅝ wrz.-paźdz. 57 tal. żąd.

Pszenica: per 1000 kil. 86 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 70 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo na kwiecień —, kwiecień-maj 56¾ tal. pł., wrześ.-paźd. — tal. pł.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzep. per 100 kilo bez handlu; w miejscu 18½ tal. żądano; na kwiecień i kwiecień-maj 18½, maj-czerwiec 18⅝ żąd., wrzesień-paźdz. 20 żąd. 19⅜ tal. pł.

Okowita za 100 litrów stale; w miejscu 22½ tal. żąd., 22⅜ tal. pł., na kwiecień i kwiecień-maj 22¾ płac., czerwiec-lipiec 23½ tal. płac. i żąd., 23 1/12 płac., lipiec-sierpień 23¼ pł., sierpień-wrzesień 23 5/12 tal. pł.

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilo piękny tal.	sr.	fn.	średni tal.	sr.	fn.	pośl. towar tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	9	3	—	8	22	6	8	5	—
	„ żółta	8	24	—	8	20	—	8	2	6
	Żyto	7	4	—	6	20	—	6	6	—
	Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
	Owies	6	4	—	5	26	—	5	18	—
	Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	—
	Rzep	7	27	6	7	17	6	6	12	6
	Rzepik zimowy	7	12	6	6	22	6	6	7	6
	Rzepik latowy	7	12	6	6	22	6	5	7	6

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 13 kwietnia 1874.

Stan powietrza: piękny

	kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. wyżéj na kwiecień-maj	86½	
na wrześ.-paźdz.	82¼	
Żyto staléj w miejscu	62½	
na kwiecień-maj	62⅜	
na lipiec-sierp.	59	
na sierp.-wrzes.	57¾	
Oléj rzep. spok. w miejscu	18⅝	
na kwiecień-maj	18 7/12	
na maj-czerwiec	—	
na wrześ.-paźdz.	20 7/12	
Okow. staléj w miejscu	—	—
na kwiecień-maj	22	18
na czerwiec-lipiec	23	2
na sierp.-wrześ.	23	12

	kurs początk.	kurs końcowy
Owies: stale na kwiec.-maj	62	
Oléj skalny: w miejscu	10¾	
March. pozn. E. B.	111	
Pruskie oblig. p.	—	
Nowe pozn. list. z.	—	
Pozn. rent. listy	—	
Koléj żel. państ.	187	
Lombardy	86	
Aust. losy z 1860	—	
Włoska renta	62¾	
Amerykany	99⅜	
Austr. ako. kred.	117	
Pożyczka turecka	40⅞	
7½ % Rumuny	—	
Pol. listy likwid.	—	
Rosyj. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Usp. stałe		

†

S. p. (2209)

Hr. Marya z Skórzewskich

Gorzeńska-Ostrorożyna

zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach dnia 12 bm. Eksportacya z Śmiełowa odbędzie się 19 o 5 wieczorem, pogrzeb w Lgowie nazajutrz o 11 rano.

†

Na dniu 12 b. m. umarł po krótkich cierpieniach najukochańszy nasz synek

Roman Koszutski,

przeżywszy lat dwa. (2202)

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 b. m. o 8 z rana.

W głębokim smutku pogrążeni

rodzice.

Poznań, dnia 13 kwietnia 1874.

Księgarnia **Edm. Calliera** przyjmuje zamówienia na

L. Freiwirtha:

„Szkołę naturalną ośmiogodzinnego uczenia się szybkiego i pięknego pisania dla nauczycieli i uczniów podług najnowszego systemu grup i linii.“

50 tomów

powieści polskich poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

Zgrzebielce i szczotki do czyszczenia koni
słomianki z kokosowego włókna
łóżka żelazne, gwoździe drutowe
maszynki do kawy i do herbaty
tace mosiężne, kuchnie petroleowe (1483)
brzytwy, nożyczki, scyzoryki jako i wszelkie sprzęty domowe i kuchenne poleca

M. Sikorska.

Św. Marcin 13.

Wielkie mieszkanie ogrodowe

wraz z ogrodem jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość **Wrocławska ulica Nr. 9** III. piętro. (1875)

Odpis.

August Książę Ordynat Sułkowski w Rydzynie,

obecny posiadacz familijnego fidei-komisu Rydzyna utworzonego ustawą z daty Warszawa dnia 16 stycznia 1783, wniósł o ustanowienie nowéj uchwały familijnéj celem zmienienia uchwał familijnych pod dniem 17 września 1870 r. i 21 listopada 1872 r. zatwierdzonych. — Na mocy tych uchwał odjęto każdoczesnemu Ordynatowi zarząd i użytek z dóbr do ordynacyi należących aż do umorzenia pożyczek w listach zastawnych na rzeczone dobra zaciągniętych i poruczono zarząd administratorowi przez Król. dyrekcyą nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincyi poznańskiéj zamianowanemu, nową zaś uchwałą ma być postanowioném, iż z zatwierdzeniem téj uchwały posiadanie, zarząd i użytek dóbr do ordynacyi należących oddane znów zostaną Augustowi Księciu Ordynatowi Sułkowskiemu ewent. jego następcy z tym obowiązkiem, ażeby udzielone pożyczki w listach zastawnych regularnie oprocentowali i umarzali i że Ordynat, w chwili zatwierdzenia rzeczonéj uchwały w posiadaniu fideikomisu będący, ma mieć prawo do odebrania rachunków z dotychczasowego zarządu i udzielenia pokwitowania. — Stósownie do §§ 9 i 10 prawa z dnia 15 lutego 1840 r. dotyczącego uchwał familijnych przy fundacyach familijnych i lennach, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych oraz następujących ekspektantów z osób wprawdzie znanych ale co do ich istnienia i pobytu nie wiadomych, jako to:

1, Aleksandra Szembeka i tegoż w prostéj linii potomków,
2, Księżnę Joannę Sapieżynę albo tejże w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
3, Aleksandra Potockiego albo tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
4, płci męzkiéj potomków w prostéj linii Teresy Wielopolskiéj,
5, Stanisława Lubę lub tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
6, Hrabiego Teodora Sułkowskiego lub tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
7, Kazimierza Hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
8, Ignacego Hrabiego Sułkowskiego lub tegoż w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
9, istniejące może córki pierwszych ordynujących Książąt Sułkowskich lub tychże w prostéj linii potomków płci męzkiéj, (359)
10, córki pani z Lubów Bagniewskiéj lub tychże w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
11, potomstwo w prostéj linii płci męzkiéj Heleny z Sułkowskich Zbijewskiéj,
12, zamężne córki Heleny Zbijewskiéj lub tychże w prostéj linii potomków płci męzkiéj,
13, Hrabiego Tomasza Potockiego resp. tegoż trzech synów: Michała, Antoniego i Stanisława Hrabiów Potockich,

ażeby co do ustanowić się mającéj uchwały familijnéj zdali swe oświadczenie i to najpóźniéj w terminie

na dzień 18 lipca 1874 r.

z rana o godzinie 11-téj

przed deputowanym Radzcą sądu powiatowego Dr. Rakowskim, w tutajszym lokalu sądowym (izba Nr. 15) wyznaczonym i to z tém ostrzeżeniem, iż po upływie terminu niestawający z ich prawem do protestacyi wykluczeni zostaną.

Uczestnikom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do rzeczonéj uchwały familijnéj w naszém III. biurze przedłożony zostanie,

Leszno, dnia 18 grudnia 1873.

Król. sąd powiatowy.
Wydział I-szy.

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania w dniu **15 kwietnia 1874 r.** po południu o godzinie 4.

Przedmioty obrad:

1, Wprowadzanie i zobowiązanie budowniczego Schulza jako niepłatnego członka magistratu.
2, Wprowadzenie kupca Ludwika Jaffé
3, dto dto Roberta Garfey
4, Rewizya spraw potocznych reprezentantów miasta.
5, Dotyczy kwaterunku przechodzących komend wojskowych.
6, Wyrównanie rachunku teatralnego za rok 1871.
7, Tóż samo „ „ za r. 1872.
8, Tóż samo wodociągów za rok 1870|71
9, Wybór przełożonego i zastępcy dla XIII. cyrkułu ubogich.
10, Wybór czterech członków deputacyi sierót miejskich.
11, Porównanie cen konkurencyi nowéj budowy teatru miejskiego.
12, Rozdanie czyszczenia kominów i ognisk w wszelkich budynkach miejskich.
13, Wybór sędziego pojednawczego dla IV cyrkułu.
14, Wydzierzawienie łąk na Bociance.
15, Osiedlenie się kupca Pawła Cohen alias Kempe.
17, Dalsze pobieranie cła od rzezi jako podatku komunalnego.

(2201) podp. **Pilet.**

Patent subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna w skutek długów.

Nieruchomość dobra rycerskie **Rzadkowo** do pani **Gabryeli Stablewskiéj** z domu **Grabowska** należąca, w obszarze podpadającym opłacie podatku gruntowego 1137 hek. 24 Ar. 40 □ metrów obejmująca od 2198. 42 tal. czystego dochodu do podatku gruntowego i od 522 tal. wartości użytku do budynkowego podatku wcięgnięta, ma być na (1933)

dniu 17 lipca 1874

przed południem o godzinie 10

w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych w drodze koniecznéj subhasty sprzedana i wyrok o udzielenie przybicia na dniu 20 lipca 1874 przed południem o godzinie 11 być ogłoszony.

Wyciąg z spisu podatków, wierzytelny odpis księgi hypotycznéj, jakiebądz taksy i inne tę posiadłość dotyczące wykazy, jako téż i warunki kupna, wolno w naszém biurze III przejrzeć.

Wszystkich tych, którzy pretensye własności, albo inne dalsze do działalności przeciw trzecim, do wciągnięcia w hipotekę potrzebne, lecz nie wciągnięte prawa rzeczywiste chcą udowodnić, zapozywa się niniejszém, ażeby takowe dla uniknienia wykluczenia najpóźniej w terminie subhastacyjnym zameldowali.

Piła dnia 25 marca 1874.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia spraw subhastacyjnych.

Obwieszczenie.

I. W sprawie konkursowéj kupca **Jgnacego Fligierskiego** w Śremie został tutejszy burmistrz **Wiebmer** stałym zawiadowcą mianowany.

II. W konkursie tym ustanowiono do zameldowania pretensyi wierzycieli konkursowych jeszcze drugi przeciąg czasu do **5 maja 1874** włącznie. (2183)

Wierzycieli, którzy swych pretensyi jeszcze nie zameldowali, wzywamy, żeby je, czy się o nie już proces toczy lub nie, z żądaném o to prawem pierwszeństwa do wspomnionego dnia u nas na piśmie lub do protokułu zameldowali.

Termin do zbadania wszystkich w czasie od dnia 27 lutego 1874 do upływu drugiego przeciągu czasu zameldowanych pretensyi został wyznaczonym na

dzień 11 maja r. b.

przed południem o godzinie 11½ przed komisarzem panem sędzią powiatowym Weigert w pokoju terminowym Nr. 3 i wzywamy do stawienia się na ten termin wszystkich wierzycieli, którzy swe pretensye w przeciągu tego czasu zameldują.

Kto zameldowanie swoje piśmiennie złoży, winien kopią tegoż z anneksami załączyć.

Każdy wierzyciel w obwodzie naszym urzędowym nie zamieszkujący winien przy zameldowaniu swéj pretensyi pełnomocnika tutaj zamieszkałego lub do praktyki u nas uprawnionego zamiejscowego upoważnić i do aktów donieść. Tym, którym tutaj na znajomości zbywa podajemy rzeczników Karpińskiego, Dr. Lisieckiego i Walleisera na zastępców.

Śrem, dnia 28 marca 1874.

Król. sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Nakładem **Edmunda Calliera** wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach:

Wdowiszewski W. J.:
Kobieta w hist. sztuki.
Cena 1 tal.

Turgeniew:
„Helena“, powieść
przekład
Aleksandry Callier.
Cena 1 tal. 10 sgr.

Cieszkowski Henr.:
Notatki z mojego życia
Cena 1 tal. 15 sgr.

Ćwiczenia Towarzystwa straży ogniowéj odbywać się będą w roku bieżącym (2182)

dnia 2 maja,
„ 7 czerwca,
„ 5 lipca,
„ 2 sierpnia,
„ 6 września i
„ 4 października

rano o godzinie 6 przy wieży stygarów.

Członków Towarzystwa Straży ogniowéj obu oddziałów zaprasza się na cel rzeczony niniejszém uprzejmie.

Członkowie Towarzystwa, którzy bez dostatecznego uniewinienia się trzy razy raz po razie w ćwiczeniach rzeczonych udziału mieć nie będą, wykluczeni zostaną.

Zarząd.

Wczoraj przy Berlińskiéj ul. zgubiono **złoty kluczyk i pieczątkę** z litr. **J. K.** Rzetelnego znalazcę uprasza się oddaćdo składu korzeni pana **Jana Kerbera,** Wrocławska ul. Nr. 37. (2208)

Nauczycielka muzykalna, kilka lat praktykująca poszukuje miejsca. **Poznań** poste restante **G. W.** (2195)

Subjekt, władający obu krajowemi językami, zdolny ekspedyent, poszukuje do handlu korzeni itp. natychmiast albo od 1 p. m. miejsca. **B. Poniecki Kcynia.** (2185)

Aukcya.

W środę dnia 15 mb. rano od 9 godziny sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to **biurko cylindrowe, bufet, wielkie mahoniowe zwierciadło,** piękne krzesła, obrazy olejne i rozmaite inne przedmioty. (2199)

Katz, komisarz aukcyjny.

Aukcya dywanów.

W czwartek dnia 16 mb. rano od 9 godziny sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 wielką partyą **dywanów** każdéj wielkości pojedyńczo.

Katz, komisarz aukcyjny.

W księgarni **Żupańskiego** wyszedł:
2-gi poszyt
Historyi powszechnéj
konia
przez (2168)
Maryana hr. Czapskiego
Cena 1 tal. 15 sgr.

Poznań.

Wystawa (2192)
Hanns'a Makart'a obrazów Abundantia w okazach oryginalnych
za **dni kilka** otworzoną zostanie.

Kolońskie Towarz. ubezpieczeń od gradobicia.

Założone w roku 1853.

Wpłacony kapitał zakładowy Trzy miliony talarów.

Fundusz rezerwowy wynosi 206.313 tal. 6 sgr. 4 fen.

Towarzystwo to, powołując się na powyższy swój stan majątkowy i na swoją już teraz dwudziestoletnią czynność, zaprasza uniżenie do wzięcia ubezpieczeń po stałych premiach, przy czém wykluczony jest **wszelki obowiązek do dopłaty.** (2177)

Na żądanie udzielają podpisani każdego dalszego objaśnienia i gotowi są do przyjmowania wniosków o zabezpieczenie.

W Poznaniu: kupcy pp. Hill & Rychter i pp. Bracia Jablonscy

w Kaszczorze kupiec p. A. Rauer
- **Zbąszyniu** kupiec p. F. Uhlitz
- **Międzychodzie** kupiec p. Aug. May następca
- **Bojanowie** właściciel hotelu p. R. Knothe
- **Chałupsku** p. Mogilno rentyer p. Krause
- **Czempiniu** ekspedyent poczty p. W. Hillert
- **Wschowie** kupiec p. Cleemann
- **Gnieźnie** oberżysta p. Sam. Szkólny, kupiec p. F. Kuczkowski
- **Gostyniu** kupiec p. K. Bornstein
- **Grodzisku** właściciel p. J. Grossmann
- **Janówcu** kupiec p. J. Fraustädter
- **Jaraczewie** kupiec p. H. Bärwald
- **Jutrosinie** budowniczy machin p. C. Dummer
- **Kempnie** kupiec p. J. Wieruszowski
- **Kłecku** kupiec p. M. Rothmann
- **Konarzewie** p. Stęszewo rendant p. Dobieliński
- **Krobi** nauczyciel p. Rud. Köhler
- **Krotoszynie** aptekarz p. Max Skutsch
- **Kurniku** właściciel oberży p. B. Cilski
- **Kurowie** p. Skalmierzyce nauczyciel p. Borecki
- **Lesznie** kupcy pp. Helwich et Drogand
- **Międzyrzeczu** cukiernik p. W. Leutke
- **Lwówku** p. Pniewami weterynarz p. Wilcke
- **Obornikach** amtmann p. E. W. Krieger
- **Ołoboku** burmistrz pozasłużbowy p. Pfeiffer
- **Ostrowie** agent banku p. Krieger
- **Opalenicy** radzca miejski p. J. Witajewski
- **Pakości** geometra regencyjny p. Utke
- **Pniewach** kupiec p. Szymon Borchard
- **Połajewie** asesor p. Lange
- **Radziwiłowie** p. Ostrowem administrator p. Tiltz
- **Rawiczu** kupiec p. B. Landsberg
- **Rogóźnie** p. Fr. Oven
- **Śmiglu** kupcy pp. Jakób Hamburger i Syn
- **Skokach** kupiec p. Am. Breunig
- **Śremie** kupiec p. R. Kadzidłowski, kupiec p. Paweł Kuntze
- **Środzie** taksator powiatowy p. Wiktor Fenrych
- **Skwierzynie** n|W. kupiec p. Ludwik Landshoff
- **Swarzędzu** majster mularski p. W. Höfig
- **Słomowie** p. Rogoźnem dzierżawca p. Am. Linke
- **Smoguleckiéj wsi** pod Gołańczą rendant p. Baranowski
- **Stęszewie** kupiec p. Herm. A. Kahl
- **Trzemesznie** nauczyciel p. A. Buzalski
- **Kargowie** ekonom p. G. Janke
- **Wernershof** p. Rogoźnem właśc. dóbr p. Werner
- **Witkowie** kupiec p. H. Marks
- **Wolsztynie** kupiec p. H. Wolfsohn
- **Wągrówcu** taksator powiatowy p. Wyszomirski
- **Wrześni** rendant p. Nowakowski
- **Książu** oberżysta p. Markus Kunz.

Pensyonat dla uczni

uczęszczających do tutejszych szkół wyższych, mianowicie dla uczni klas niższych z dozorem starannym i na żądanie z korepetycyą domową wskaże (2130)

M. Jaroczyński,
nauczyciel etat. rysunków przy Szkole Realnéj, Grobla Nr. 38.

Szanownych Panów, którzy z mego browaru **piwo** aż do 1 marca r. b. brali, a należytości za takowe jeszcze nie nadesłali, upraszam niniejszém, ażeby z takowych aż do 1 maja r, b. uiścić się raczyli, ponieważ browar mój synowi mojemu oddałem. (2191)

Grodzisk, d. 11 kwietnia 1874.
Uniżony
H. Bibrowicz.

Używany fortepian, używane pianino

dobrze zachowane są do sprzedania w magazynie fortepianów (2198)

S. J. Mendelsohn.

Ostatnią przesyłkę
wielkoziarnistego mało solonego astr. kawioru
odebrali (2196)
W. F. Meyer i Sp.

Kawę Sacca

jako dodatek do palonych ziarnek kawy polecają w puszkach 1 i ½ funt. à 5 sgr. (2197)

W. F. Meyer i Sp.

Do nadchodzącéj 4 klasy (2052)
149 pruskiéj loteryi
sprzedaje i rozsyła losy udziałowe:

¹/₁	¹/₂	¹/₄	¹/₈	¹/₁₆	¹/₃₂	¹/₆₄
tal. 70	35	17½	8¾	4½	2¼	1⅛

daléj 1 serya ⁸/₈ rozm. Nr. tal. 70
„ „ ¹⁶/₁₆ „ „ „ 70

J. Juliusburger,
Wrocław,
Kantor loteryjny: Rossmarkt 9 I piętro.

Prus. losy 4 kl. ¼ 22 tal. ⅛ 10 tal. 1/16 5 tal. u S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14. [H 11430] (1835)

Krzyże nagrobkowe i kraty

dostawia jak najtaniéj i piękne

H. Klug, (2086)
Poznań, Fryderykowska ul. 30.

Watowane
kołdry
we wszystkich kolorach i wzorach
poleca [104]
fabryka bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann.

Uczenia

do handlu poszukuje (2188)
C. F. Schuppig.

Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu.

DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy **chrosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.** (4)

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SIROP Z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **agonorje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. **W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.**

Syfilis, choroby płciowe, opławy i choroby skórne, osłabienia, pollucye, leczy radykalnie i w krótkim czasie **Dr. Holzman,** Butelska ulica 12. [2175]

Panie, spodziewające się **słabości,** znajdą **miłe** przyjęcie w koncesyonowanym prywatnym zakładzie położniczym pod najściślejszą dyskrecyą u akuszerki miejskiéj pani **Wurche, Berlin,** Heinels Hof Nr. 8 narożnik Grosse Frankfurter Str. [11686] (2150)

Strzelecka ulica 13|14.

Pierwsze piętro i wozownia (stajnia) natychmiast do wynajęcia. (2034)

Do zakonserwowania rzeczy, futer i mebli:
olejek lewandowy;
esencyą na mole w flakonikach po 5 i 10 sgr.; (2204)
prawdziwy proszek perski funt po 1 tal.;
ziółka zaprawione na mole poleca
R. Barcikowski
w Bazarze.

Dwie hipoteki

na dobrach w Wielkiém Księstwie Poznańskiém **bezpośrednio po Ziemstwie kredytowém** na talarów 65,000 resp. tal. 13,200 mają na sprzedaż (2154)

Drwęski et Sokolnicki.

Dzierżawy
młyna
poszukuje **F. O. N. 2054** w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. (2054)

Reprezentacyą naszych angielskich i amerykańskich machin powierzyliśmy panu
v. Huêt w Poznaniu,
co niniejszém do wiadomości podajemy.
Schütt & Ahrens
Szczecin i Gdańsk.

Na powyższe powołując się doniesienie, polecam się do łaskawych zleceń, starać się zaś będę, abym takowe wykonywał jak najstaranniéj.

(2178) v. HUÊT,
Młyńska ulica 22 I. piętro.

Od dnia 14 kwietnia rb. sprzedaje w **Jelonku** pod Gnieznem leśniczy nasz **Rösner** codziennie rozmaite (2203)
drzewo opałowe i porządk.
Bracia Neufeld.

(2190)

100 sztuk maciórek
do chowu zdatnych (Rambouilletów pół krwi) jako téż
200 młodych mocn. skopów
są
w Orle pod Koźminem
do sprzedania.

Uwiadamiam uprzejmie, że mam
pokój (2146)
wygodny, na 1-szem piętrze. I życzę sobie mieć studentów, obiecując wszelką wygodę.
Krzymiński, Wodna ul. Nr. 10.

Do konserwowania zębów,

zachowania zdrowych dziąseł, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako téż do ich odświeżania i ochłodzenia nie nadaje się nic lepiéj jak Anaterynowa woda do ust
dr. **J. G. Popp,** c. k. dentysty w Wiedniu.

Składy w większéj części aptek Niemiec, **w Poznaniu** u p. **S. Alexander** (H. Kirsten) Św. Marcin 11 i u p. **A. Duchowskiego,** Podgórna ul. 14. (228)

Skład główny w Berlinie u pp. **I. F. Schwarzlose synów,** Markgrafenstr. 30.

Nasiona warzyw i kwiatów,

dobre i do kiełkowania zdatne, polecam po dostępnych cenach. Cenniki posyłam na łaskawe żądania franco bezpłatnie. Za opakowanie obliczam tylko wydatki w gotówce. Równocześnie pozwalam sobie zwrócić na to uwagę, że ogrodnictwo moje urządzone jest znowu kompletnie, dla czego kwiaty doniczkowe i bukiety z kwiatów i. t. d. każdego czasu sprzedawać mogę. (1752)

Poznań, w marcu 1874.
A. Krause,
ogrodnictwo artystyczne i handlowe
Rybaki Nr. 7.

Kupno.
Poszukuje się do nabycia (2162)
folwark
200 do 400 morg. w dobréj glebie i z odpowiedn. łąkami. Zgłoszenia. fr. pod lit. **A. H. Poznań** post. rest.

Dobra wiejskie

każdéj żądanéj wielkości w W. Księstwie Poznańskiém, dobrze położone, wskazuje do korzystnego nabycia
Gerson Jarecki,
Magazynowa ul. 15 w Poznaniu. (1406)

Aukcya bydła.

Dnia 16 kwietnia o 9 z rana sprzedanych będzie w **Dom, Granowie,** stacya kolei Kościan, Opalenica, przez licytacyą **16 sztuk bydła** a mianowicie: (1960)

11 wołów
2 stadniki } 4 letnie
3 dojne pocielętne krowy.

Bydło znajduje się w dobrym stanie. Bliższe warunki ogłoszone będą w terminie licytacyjnym.

Ekonom posiadający wiadomości równe wszystkim się anonsującym, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. Bliższe szczegóły **poste rest. Golina A. Z.** (1983)

Urzędników gospodarczych, kasyerów itd. z pewną rekomendacyą wskaże **M. Wesołowski,** Wodna ulica Nr. 25.

Pisarz gospodarczy,

żonaty, bez wszelkich pretensyi, życzy sobie miejsca urzędnika pod dyspozycyą Dziedzica lub główno Rządcego; żona mogłaby także zająć się gospodarstwém pańskiem. **W. M. poste restante Srebrnagóra.** (2184)

Dwóch pisarzy,

jednego żonatego pisarza prowentowego do dóbr w Królestwie Polskiém, — któryby także już był obeznany w agronomii, drugiego kawalera do Droszewa w powiecie pleszewskim potrzebuje **Dominium Rossoszyca** p. Ołobokiem od św. Jana r. b. — Zgłoszenia franco. (2189)

Dominium Rokosów pod Poniecem poszukuje od 1-go lipca **pisarza prowentowego.** (2193)

Dominium Sarbinów pod Poniecem przyjmie zaraz lub od 1 lipca **ucznia gospodarczego.** — Świadectwo z ukończonéj trzeciéj klasy i przedstawienie osobiste konieczne. (2194)

Agronom, Polak, bezżenny i wolny od wojskowości, przez kilkanaście lat większemi majątkami samodzielnie zarządzający, w dobre świadectwa i rekomendacye zaopatrzony — obecnie w miejscu — poszukuje od Św. Jana rb. odpowiedniéj posady. Adr. wkaże Administracya Dziennika Pozn. pod **Nr. 1197.** (1197)

Kucharz, kawaler, znajdzie miejsce od św. Jana w **Dominium Cerekwica** pod Żninem. (2102)

Praktyczny kucharz, z małą familią posiadający chlubne świadectwa poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 lipca r. b. **A. S.** poste restante **Środa.** (2180)

Służący, z małą familią, w dobre zaopatrzony świadectwa poszukuje miejsca od św. Jana. O łaskawe oferty uprasza Wielm. Państwa pod lit. **J. S. Starkowiec** pod Kobylinem fr. (2187)

Służący, żonaty, posiadając dobre świadectwa i rekomendacye liczący lat 30 poszukuje miejsca od 1 lipca w Księstwie lub w Królestwie. Bliższych wiadomości udzieli **Grobelny w Kajewie** p. Pleszew. (2181)

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.